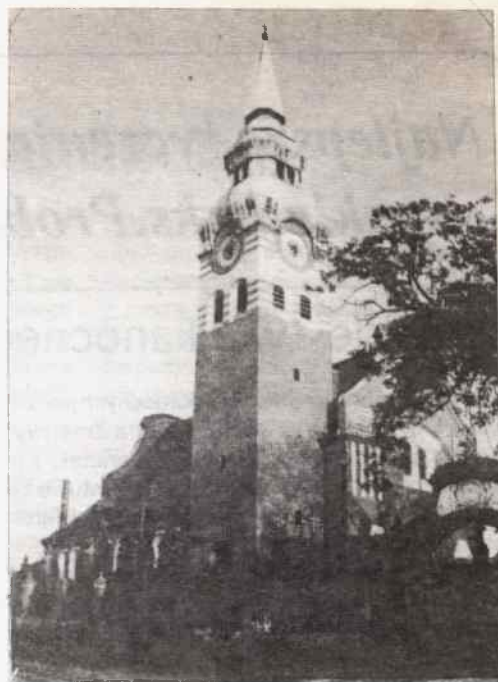
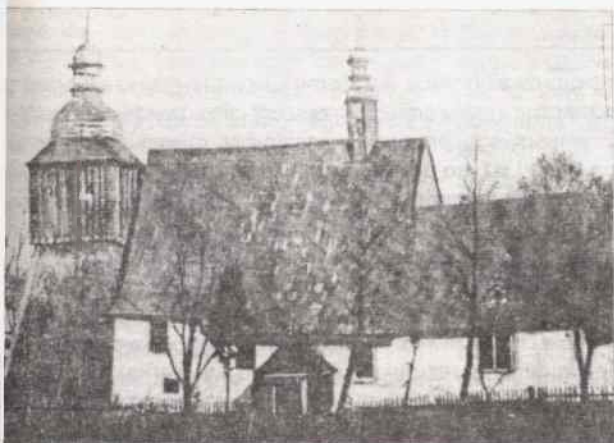


BRZESKI PARAFIANIN



ISSN 1234-1797

Rok III Nr 2(16)
16 kwietnia 1995

**Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzezinie nad Odrą**

DRUK NR 2(16) SPONSORUJE: ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY - MAJNUSZ - BRZEZINA

**PRZYMIJ ZNAMIEŃ DARU DUCHA ŚWIĘTEGO,
ABY MĘŻNIE WYZNAWAĆ SWOJĄ WIARĘ, BRONIĆ JEJ I WEDŁUG NIEJ ŻYĆ**



1 (GERARD BERNACKI)
BISKUP SUFRAGAN KATOWICKI

PREMIER
KSIĄDZ PROKOSZ
ALOJZY OSTROWSKI
BRZEZINA N/ODRĄ

Mile wspominać dzień, w którym udzielałem Sakramentu Bierzmowania młodzieży z klasy VII i VIII z Brzeziny n/Odrą.

Sz szczególnie zainteresował mnie dar złożony przez młodych parafian: dwa roczniki "BRZESKIEGO PARAFIANINA", do wydawania którego zachęcałem w czasie mojej wizytacji kanonicznej.

Przejrzałem je z zainteresowaniem, niektóre artykuły przeczytałem. Proszę, by dalej gorliwie wydawać to pismo.

Na zbliżające się Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzę Księdzu Proboszczowi oraz całej wspólnocie Parafialnej wiele pokoju i radości.

Wszystkich serdecznie pozdrawiam i z serca błogosławię.

SZCZĘŚĆ BOŻE !

+ Gerard Bernacki
GERARD BERNACKI, BISKUP
WIKARIUSZ GENERALNY



KATOWICE, 21 MARCA 1995 R.



A. Złoczowski Na zdjęciu górnym ks. Biskup Gerard Bernacki przyjmuje roczniki "Brzeskiego Parafianina".
Zdjęcie dolne: brzeska młodzież dziękuje za udzielenie Sakramentu Bierzmowania. Stoją od lewej: Agnieszka Koczwała, Marcin Stawinoga, Zuzanna Gawliczek, Krzysztof Wardenga, Iwona Kłobuch.

Najlepsze życzenia z okazji Świąt Zmartwychwstania składa ks.Proboszcz, Redakcja oraz Sponsor.

Symbole wielkanocnej prawdy

Symbolika Świąt Wielkanocnych jest bogata. Bo i Paschał, i wody chrztu w Wielką Sobotę, i figura Zmartwychwstałego, i Grób Pański, i święcenie pokarmów, i baranek, i pisanki... Te i inne symbole przypominają o tym, że w Chrystusie życie się odrodziło, a śmierć została pokonana. W Wielki Piątek adorujemy krzyż, całując rany Jezusa i rozważamy Jego mękę; w Wielką Niedzielę widzimy Go zaś żywego, razem z Apostołami, wyzwolonego z więzi śmierci. Stał się w Nim cud, największy, wspaniały: to, co zniszczalne, słabe, niechwalebne, śmiertelne, stało się silne, niezniszczalne.

Szczególnie bliskie są nam trzy symbole wielkanocne: krzyż z czerwoną stałą, figura Zmartwychwstałego i paschał, które ustawione w bliskości ołtarza w czasie paschalnym, głoszą zbawczą mękę Chrystusa i Jego cudowne zmartwychwstanie.

Krzyż okryty czerwoną stałą przypomina ludowi Bożemu, że Chrystus Wieczny Kapłan złożył już za całą ludzkość swoją zbawczą ofiarę. Śmierć krzyżowa Chrystusa, podjęta dla zbawienia człowieka, uczyniła z krzyża symbol chwały Pana i naszego zbawienia. Dzięki Chrystusowi krzyż otrzymał nową moc, jego wewnętrzna siła nigdy się nie wyczerpuje, zawsze i wszędzie, zbliża ku niebu, daje lepsze, bardziej obiektywne widzenie wszystkich rzeczywistości ziemskich.

Figura Zmartwychwstałego przypomina prawdę o naszym wiecznym przeznaczeniu, które staje się naszym udziałem już tu, na ziemi przez wiarę i życie sakramentalne. Nie możemy zatrzymać się myślą przy samej śmierci, lecz musimy się zapatrzeć w cel wieczny - nowe życie, które stało się udziałem wszystkich. Pozostaje nam jednak do spełnienia istotny warunek, by mieć udział w Zmartwychwstaniu Pańskim: odrzucić grzech. Chrystus został ukrzyżowany po to, "byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu" /Rz 6,6/. Jak Chrystus raz umarł i zmartwychwstał, tak każdy z nas - zwyciężywszy w sobie przywiązanie do grzechu - żyje dla Boga.

Paschalna świeca - trzeci znak symboliczny - wyraża Chrystusa Zmartwychwstałego i ma bogatą treść. Paschał waży zazwyczaj 33 funty - na oznaczenie 33 lat Jezusa Chrystusa. Wosk paschału pochodzący od dziewiczej pszczoły jest symbolem człowieczeństwa Chrystusa, jego białość i czystość - symbolizuje Jego niepokalane narodziny z Maryi Dziewicy i bezgrzeszne życie. Knot świecy symbolizuje duszę Chrystusa, a jej płomień Bóstwo Chrystusa. Wryty na nim krzyż oznacza Jego zbawczą śmierć na krzyżu. Pięć otworów z tkwiącymi w nich czerwonymi ziarnami kadmida symbolizują zbawcze rany, które Chrystus zachował w swoim uwielbionym ciele. Paschał zdobią kwiaty - symbol radości, powrotu wiosny i odradzającego się życia. Wryty biejący rok i litery alfabetu greckiego (Alfa i Omega) oznaczają Jezusa Chrystusa, który jest Alfą i Omegą, Początkiem i Końcem, Pierwszym i Ostatnim, do którego należy czas i wieczność.

W świątecznym czasie sposób szczególny znajdziemy się w kręgu wielkanocnych symboli, które obdarzą nas blaskiem nadziei. Bardzo potrzebna jest nam ta nadzieja. Zapracowani i zagonieni przez codzienność częstokroć nie zdajemy sobie nawet sprawy z niszczącej wszystko potęgi przemijania. Aż nagle jakieś bolesne zdarzenie, które dotknie kogoś bliskiego lub znajomego, uświadomi nam trudną prawdę, że nic nie ostanie się wobec jej siły. Nic i nikt. Poczucie niszczącego wszystko przemijania budzić może przygnębienie, niekiedy nawet rozpacz i poczucie bezsensu człowieczych - nawet najbardziej szlachetnych wysiłków.

Tymczasem blask nadziei płynący z symboli wielkanocnych zwycięsko przenika ciemności przemijania, grzechu i śmierci. Już

prawie dwa tysiące lat temu Chrystus przeszedł przez granicę wyznaczoną przez śmierć. Przeszedł - zmartwychwstając. Właśnie Chrystusowego przejścia uczestniczą mieszkańcy Brzezia, ponad 600 lat, bo przez wiarę, chrzest i inne sakramenty św. Zmartwychwstanie Chrystusa, które jest źródłem naszego życia, która prowadzi do celu ostatecznego. O drodze, która upływa w świetle nadziei płynącej z symboli wielkanocnych, które nie są ustawione w prezbiterium kościoła od Wielkanocy do niedzieli Zesłania Ducha Świętego, ale także są noszone w procesjach okolic Wielkanocnego: rezurekcyjnej, w dniu św. Marka, w Dni Krzyża i procesji ku czci św. Urbana. Istnieje w naszej parafii stara tradycja, która przekazuje z pokolenia na pokolenie, że rolnicy odpowiadają na symbole wielkanocne i nimi się opiekują, dlatego oni je noszą w procesjach czasu paschalnego. Często tradycja ta przechodzi z ojca na syna.

Prawdą symboli wielkanocnych powinniśmy żyć bardzo głęboko - właśnie my, którzy mieniąc się chrześcijanami nosimy w sobie Chrystusa. Pozdrawiamy się w naszej parafii słowami "Szcześć Boże". Czyż nie warto by wrócić do dawnego zwyczaju a w Wielką Noc Świętą Wielkiej Nocy witać się nie tylko słowami "Szcześć Boże", ale i dodaniem radosnego słowa "Alleluja", ale i zawołaniem "Chrystus Zmartwychwstał". Nic przecież dla nas nie może być bardziej podnoszącego na duchu i głębiej ukazującego ostateczną perspektywę ludzkiego życia, jak nadzieja, która płynie z tego pozdrowienia, które świat dać nam nie może. Która płynie do nas od Zmartwychwstałego.

/cl



Fot. F. Burek Na zdjęciu od lewej pp. Karol Klinik, Oswald Fojcik, Henryk Kl...
Figura Zmartwychwstałego została wykonana w Zakładzie Sztuki Religijnej w Monachium i jest używana w naszym kościele od Wielkanocy 1912 r.
Krzyż adoracyjny na Wielki Piątek został wykonany prawdopodobnie przez pp. Franciszka Dziedzicę i od późnych lat dwudziestych jest używany w kościele w Wielkim Piątku. W pozostałe dni roku jest obecnie zawieszony w drzwiach w zakrystii. **Paschał** był dawniej kupowany co kilka lat, od lat dwudziestu lat kupowany jest każdego roku. Fundatorami Paschału były niektóre rodziny lub poszczególne parafie. **Figura Chrystusa** w grobie została wykonana we Wrocławiu. Trudno ustalić od kiedy znajduje się w naszym kościele. Można przypuszczać, że została nabyta przed rokiem 1912. Wszystkie wymienione symbole wielkanocne zostały wyrzeźbione w drewnie. W miesiącach zimowych br...
Figura Zmartwychwstałego, **Krzyż adoracyjny** i **Figura Chrystusa** w grobie zostały odnowione przez pp. Huberta Pacharzynę, Oswalda Żgrzendkę. W imieniu parafian ks. Proboszcz składa im serdeczne Bóg zapłać.

/cl

achowujcie miłość /3/

Duchowość nowego Zgromadzenia

Patrząc na dzieje ludzkości każdego człowieka, trzeba stwierdzić za Psalmistą: "Kto są dziwne plany i drogi Boże!" (Ps 139,6). Pan Bóg powołuje cały świat do istnienia. W szczególności powołuje człowieka, kreśląc obraz jego życia, znacząc zadania, dostarczając także siły do spełnienia tych zadań. Właśnie do otrzymanych talentów Bóg wierzący człowiekowi zadania i wymaga ich spełnienia.

Podczas Mszy św. na zakończenie synodu Biskupów w październiku 1994r. Ojciec Święty powiedział: "Duch Święty zna nasze myśli i chwile, kiedy to trzeba wzbudzić w ludziach dla realizacji zadań, jakich wymaga dzisiejsze okoliczności."

W życiu Kościoła wrocławskiego, połowie XIX wieku, znajdujemy wymowny przykład obecności człowieka, który do końca, konsekwentnie, wcielił w swoje życie głos Boży, który zaprosił go do współpracy. Jest nim ks. Jan Schneider, który zajął się pracą społeczno-charytatywną w okresie powstającego się gwałtownie przemysłu na Śląsku.

Wrocław nie był przygotowany na wpływ wielkiej liczby młodych dziewcząt, które przybywały w poszukiwaniu pracy, a w tym trudnym środowisku ulegały zagubieniu moralnemu. Chcąc im pomóc zakłada Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (BP nr 7/1994r).

Czas tworzenia nowego Zgromadzenia można scharakteryzować jako czas poszukiwania ideałów, wzorów i przykładów. W tym szukaniu wyrażała się nie tylko słabość i niewystarczalność Złożyciela, jak również jego wielkość i siła, stawiająca się w pragnieniu oparcia życia na kimś najbardziej idealnym, na jakimś oryginale osobowym.

Ks. Jan Schneider starał się wychowywać siostry do bezgranicznej miłości Boga i Matki Zbawiciela, której zawierzył nowe Zgromadzenie oraz do ofiarnej miłości bliźniego, która - jak nauczał - łączy niebo z ziemią. Wymagał od nich życia w ubóstwie i autentycznej pokory i prostoty. Zabiegał o to, aby panowała wśród nich szczerza i tajemna życzliwość, zaufanie i jedność.

Ks. Założyciel pragnął przekazać siostrą prawdę, że to, co kogoś pociąga do Boga, to nurt prawdy i miłości, że to, co go naprawdę uczy, przekonuje i przemawia, że to, co komuś objawia prostotę, to jest i dobroć jakiejś sprawy, to nie tylko jest świadectwo słów, ale i osobowość mówiącego do świadectwo. Dlatego pragnął doprowadzić duchowość Zgromadzenia przez wypracowanie wzorów osobowych do ich śladowania.

Najpierw wskazał na Maryję, która była wybrana przez Boga i obdarzona szczególną łaską niepokalaności. Przeczyszcza

Dziewica była człowiekiem całkowicie wolnym i oddanym Bogu zarówno w momencie Zwiastowania, jak i pod Krzyżem. Była ciągle "służebnicą Pańską" (Łk 1,38). Dlatego jest wzorem dla zakonnic w realizacji jej powołania. Ona zawsze odpowiadała na wezwania Boże w sposób doskonały. Dlatego zakonnica powinna się w nią wpatrywać.

Bliska powinna być zakonniczy gotowość św. Józefa, który z pełnym zaufaniem i posłuszeństwem przyjmował Boże plany. Posłuszeństwo zakonne jest zazwyczaj przyjaźnią z Chrystusem, któremu wierzy się do końca i któremu zawiera się całe życie z przekonaniem, że On poprowadzi dobrze, choć człowiek nie zna szczegółów, choć jest świadom, że droga będzie trudna.

Potrzebę ciągłego nawrócenia przypomina siostrą św. Augustyn, który najpierw błąkał się po bezdrożach życia, by po nawróceniu w całkowitym ubóstwie służyć Bogu i ludziom. Ewangeliczne ubóstwo jest wezwaniem do oddania siebie niepodzielnym sercem dla innych - dla Chrystusa, dla potrzebujących ludzi, dla królestwa niebieskiego. To oddanie siebie jest procesem ciągłym i trwającym przez całe życie.



św. Róża z Limy

Wzór poświęcenia Bogu i ludziom mają zakonnice czerpać z życia św. Róży z Limy. Poświęcone Bogu i czyste życie św. Róży z Limy oraz jej oddanie ubogim i opuszczonym dziewczętom ukazuje im, jak mogą wypełnić ślub czystości i poświęcić życie służbie bliźnim. Ślub czystości zawiera w sobie to, co jest istotną treścią całego życia

zakonnego: odpowiedź człowieka na uprzedzającą miłość Chrystusa. Jest oddaniem całego siebie, całej ludzkiej osoby z duszą i ciałem umiłowanemu Bogu. Jest to miłość szczególna - miłość wybrana, niepodzielna, dobrowolna, ofiarna i dynamiczna w poświęceniu.

Każde powołanie jako realizacja zbawczego planu Boga dokonuje się w konkretnych okolicznościach miejsca i czasu. Bóg nie działa w próżni, dlatego Ks. Założyciel wskazał na wzór św. Jadwigi Śląskiej na jej ducha służby, bo żyła i działała charytatywnie na tych ziemiach, gdzie powstało Zgromadzenie Sióstr Maryi.

Siostry Maryi, wpatrując się we wzory wskazane przez Ks. Założyciela, nie tylko rozwijały swoje życie duchowe i owocnie działały we Wrocławiu, ale także na terenie całego Śląska i poza Nim.

Rozważając powołanie i posłannictwo Sióstr Maryi uświadomiliśmy sobie, że my wszyscy jesteśmy powołani, dlatego św. Paweł przypomina nam, że mamy przypatrywać się swemu powołaniu i rozpoznawać je (por. Ef 4,1-4/

1c/

MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA PRZYCZYNĄ KSIĘDZA JANA SCHNEIDERA

*Boże, Tyś Księdza Jana, Założyciela
Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej,
obdarzył żywą wiarą,
głęboką nadzieją i gorącą miłością.
Dzięki tym cnotom
niósł heronicznie pomoc biednym
i opuszczonym.
Niech i dla mnie uprosi
łaskę....., o którą pokornie
Cię proszę, aby ona świadczyła o jego
możnym u Ciebie wstawianictwie.
Przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
Amen.*

O wszelkich łaskach, otrzymanych za przyczyną ks. Jana Schneidera, prosimy pisać na adres:

SIOSTRY MARYI NIEPOKALANEJ
ul. Krasińskiego 21
40-019 Katowice

Lukasyna (2)

Nazwy tzw. przysiółków Brzezia ulegają ciągłym zmianom różnych przyczyn. Dzisiejsza EMA - Brzezie to kiedyś "Kościarnia", "CERES", "CENTRA", zatem nazwa zakładu przemysłowego narzucała nazwę dla osiedla mieszkających tam parafian z Brzezia. Interesująca nas dziś Lukasyna, to po prostu część starego Dębicza (Dembitsch), którego nazwa wywodzi się stąd, że w najdawniejszych czasach teren prawobrzeżnej Odry, między Nieboczowami, Brzeziem, a miastem był dębowym borem - lasem. W opisach historycznych ten teren wymienia się jako miejsce polowań ówczesnych książąt raciborskich. W późniejszym okresie, po wykarczowaniu lasu w pobliżu miasta, powstały tu urodzajne pola uprawne. W kronikach spotykamy też różne odmiany nazwy rejonu lasu dębowego. W okolicy obecnej Płoni spotykamy się z nazwą czeskiego pochodzenia Dubowe, obszar bliżej Brzezia jest nam znany jako Dąbek lub Dambina. Już z tych dwóch nazw można zauważyć

ze zmieniali się tutaj też kultury ludności zamieszkującej, zaś niezmiennie stał dębowy las, a że był również w czasach prehistorycznych świadczą wydobywane od czasu do czasu stare czarne pnie dębów z pokładów żwiru zwirowni Brzezie.

Lukasyna w poprzednim numerze BP w artykule dr Kincla pt. "Marszałek Piłsudski w Brzeziu" została nazwana Lukaszyną. Jak już wiemy, nazwa tej części Dębicza pochodzi od nazwiska braci Lukas - (Łukasz), właścicieli karczmy i fabryki dachówek. Generał Jacyna dla upamiętnienia pobytu marszałka w Brzeziu użył nazwy Łukaszyzna z uwagi na polskie brzmienie nazwiska Lukas.

O tym samym miejscu na Dębicu mówiło się też "Domsmile" - Młyn Domsa. Dla starszych mieszkańców miasta Raciborza utrwaliła się nazwa tej części Dębicza jako u "Mrozka". Dziś jeszcze funkcjonuje nazwa "Garbarnia". Pan Mraczný podkreślał, że On i jego przodkowie stale mieszkali na Dębicu, bo "tam na dole to się zmieniało".

Wróćmy do roku 1922, kiedy to na Dębicu przebiegała granica polsko - niemiecka. Na podstawie przedwojennych map odtworzono ówczesną granicę między Brzeziem a Raciborzem. Linia granicy od strony Nowego Dworu w

Nieboczowach szła: od rzeki Odry, wzdłuż rowów odwadniających, Plincem, Małym Plincem, rowem "Garbarni", międzami wrejnie zabudowań p. Plincem, kawałek aleją lipową z koleją wąskotorową, drogą Brzezie - Lubomia, dalej koleją wąskotorową do obecnego dworca kolejowego na Dębicu i krańcem lasu Obora (poza osiedlem Dębicz) do Raszczyca.

Istniejąca obecnie linia kolei normalnotorowej od Markowic do Dębicza pokrywa się z pierwszą linią wąskotorową z Gliwic do Markowic i dalej do Płoni, co zaznaczono linią przerywaną z przerywanymi kropkami. W tym rejonie na istniejącym kanale "Ulga" (od 1937r.) Dwa dworce kolejowy na Płoni umiejscowiony był na obecnym drodze dwupasmowej, przed skrzyżowaniem z drogą Piaskowej Szkolnej. Jest też krzyż zasypana stacja w rejonie szopy lokomotywowni, co jest o tyle istotne, że ma pewien związek z Brzeziem. Dworzec na Płoni, znajdowały się składki warzyw, owoców, magazyn węgla i innych towarów, sprowadzanych z rejonu uprzemysłowionego Śląska. Od 1937 roku ludność z Raciborza i Płoni zaopatrywała się w węgiel na Dębicu. W tym czasie wybudowano ślepy tor na alei - starej drodze z Raciborza, aż do budynku niemieckiego Urzędu Celnego, obok kiosku p. Stabika, gdzie również mogło być wymieniać pieniądze. Na istniejącym w tym rejonie rozwidleniu dróg ul. Brzeskiej i Rybnickiej stoi budynek lipa. Obok niej stał drewniany budynek, w którym mieściła się strażnica niemieckich strażników, budynek przepustek oraz waga towarowa.

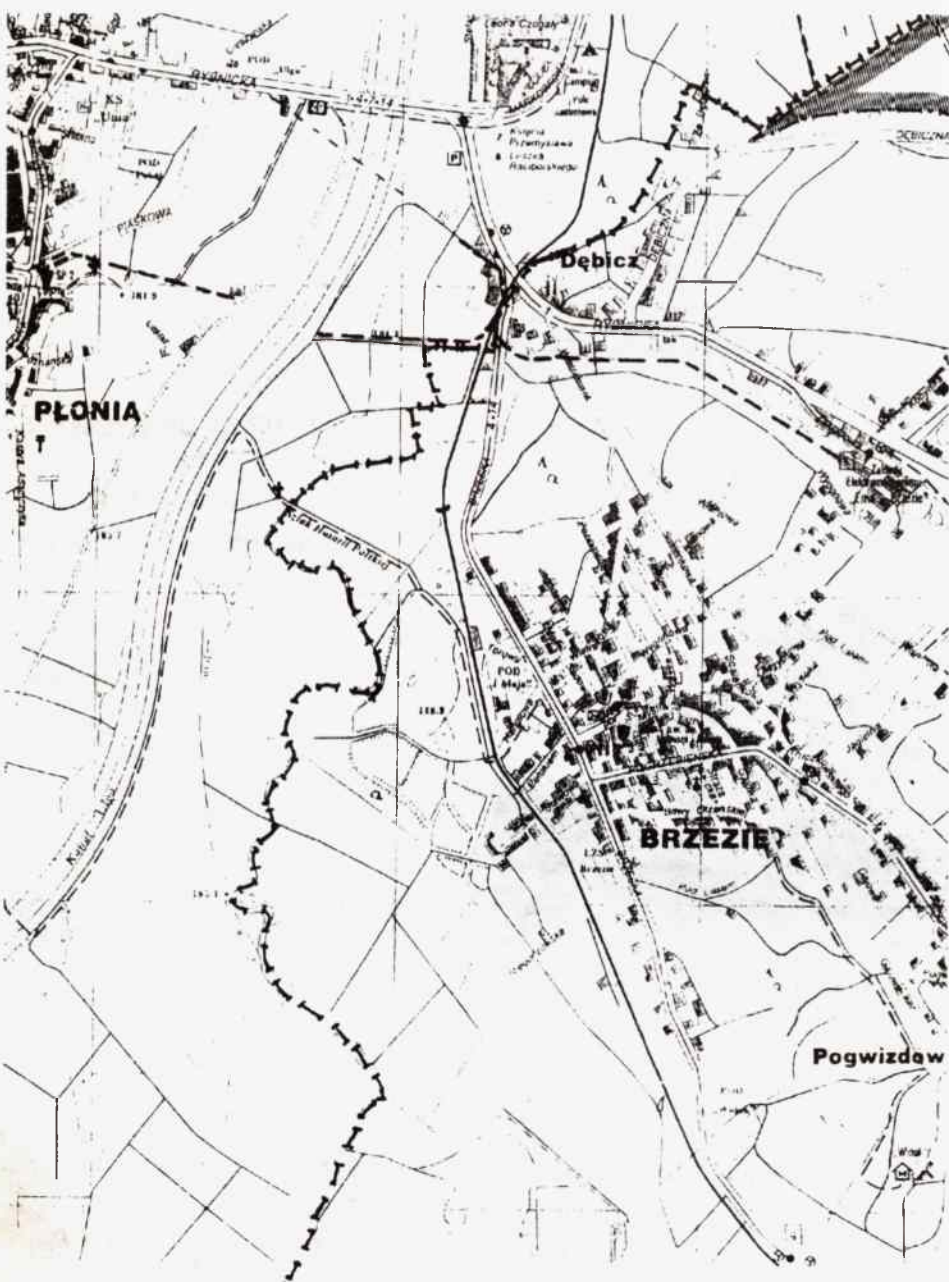
Na planie zaznaczono również przerywaną linią trasę odgańczenia kolejki z Dębicza do "Kościarni".

Obecna linia kolejowa z Olzy do Markowic powstała po drugiej wojnie światowej. Linia ta kończyła się w Brzeziu, w miejscu, gdzie zaznaczonym poprzeczną kreską /od 1926 roku - dworca w Brzeziu trzeba było przejść piechotą na koleji wąskotorowej na Dębicu, by dalej kontynuować podróż, połączyć się z innymi miejscowościami.

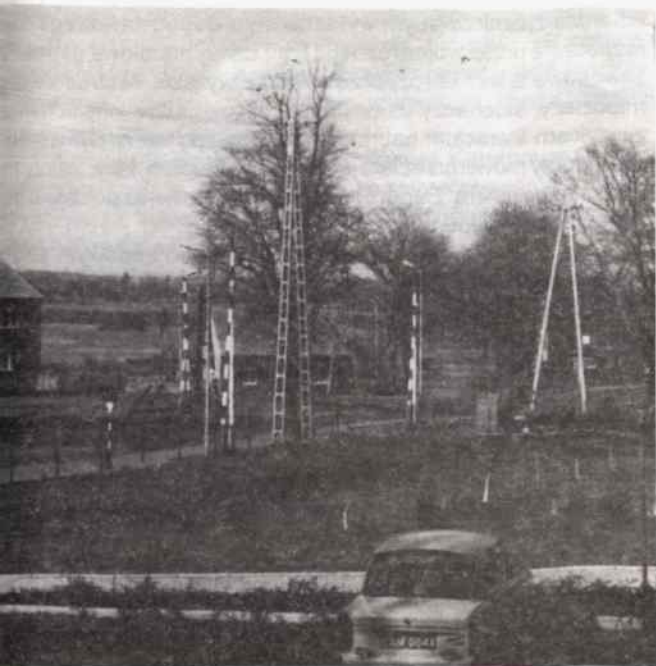
W roku 1937 przerwano linię wąskotorową z powodu przygotowań do budowy ziemnych związanych z budową kanału "Ulga". W roku 1934 rozpoczęto budowę kanału od strony Odry w rejonie Miedonia, zaś ukończenie kanału nastąpiło dopiero w 1941 roku połączenie z głównym korytem Odry, w rejonie miejscowości Studzienna (około 0.5 km przed RAFAKO).

Zdjęcie w rejonie przejścia granicznego (ns str.5) pozwoli nam na częściowe odtworzenie stanu z okresu międzywojennego, kiedy to w tym rejonie przebiegała granica polsko - niemiecka. W rejonie widocznego fragmentu budynku po lewej stronie, znajdowała się restauracja p. Himla. Widoczny mały budynek - to Myto. Aleja lipowa na wprost, to główna droga do Raciborza, zaznaczona na mapie linią przerywaną, a której wylot był w rejonie obecnej stacji CPN, tam gdzie kończą się drzewa obecnej ul. Rybnickiej. Po prawej stronie w głębi alei, widoczny budynek niemieckiego Urzędu Celnego. W roku 1922 Niemcy wybudowali w okolicy Raciborza również budynki Urzędów Celnych w Markowicach, przy wjeździe do Raszczyca oraz na ulicy Sudeckiej (na koncu Płoni) w kierunku Nieboczów. Na przeciwległej stronie Urzędu Celnego znajdował się wspomniany kiosk p. Stabika. Po lewej stronie drogi szły tory kolejowe z wagonikami z węglem.

Do roku 1939 następuje rozbudowa parku Obora. Aby dostać się do parku miejskiego, szła się widoczna na zdjęciu aleja do obecnego dworca na Dębicu i drogą wzdłuż torów, do Obory. Tą to drogą, szły niemieckie pochody 1 Maja, które kończono w miejskim parku Obora.



Przebieg granicy, starej drogi oraz trasy kolei wąskotorowej z okresu międzywojennego (1922-1939) naniesiono na aktualny plan miasta Raciborza z 1993 roku



dok na Raciborz w rejonie przejścia granicznego

Fot F Burek



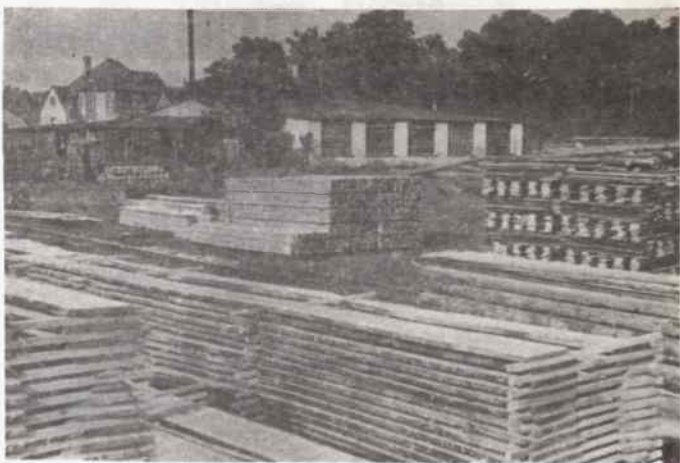
dok na ul. Rybnicka w rejonie przejścia granicznego

Fot F Burek

Zdjęcie posłuży nam do przedstawienia drugiej strony granicy. Po lewej stronie widoczna lipa Piłsudskiego, po prawej stronie polski Urząd Celný (wybudowany prawdopodobnie w 1923 roku). Granica przebiegała wzdłuż toru kolejowego (wtedy kolei wąskotorowej) w ten sposób, że istniała normalna odległość od Rybnika do Lubomii, obok płotu przed polskim Urzędem Celnym i torami kolejki. Obecne ułożenie torów kolejowych nie daje takiej możliwości. Między drogą a torami znajdował się płot, który stanowił linię granicy. Za barierą granicy, po lewej stronie, przed lipą, stała budka straży granicznej. Między barierami, niemieckie tory wąskotorowe. Dalej w kierunku Brzezia kończył się płot, bo przebiegały tory wąskotorowe przez wieś w kierunku "Kościarni".

Tą drogą z kolei, co roku przechodził polski pochód 3 Maja, z Brzezia do restauracji u Mrozka, gdzie odbywały się okolicznościowe występy artystyczne o charakterze patriotycznym i rozrywkowym.

W rejonie granicy, pierwotnie - przed 1922 r. były tylko 3 budynki, z których najstarszy to budynek "Myto". W budynku tym mieszkał strażnik, który pobierał opłaty za wjazd do miasta. Uprawnienia takie nabywało się drogą przetargu i po opłaceniu w kasie miejskiej kwoty przetargu, budynek i uzyskany tytuł był własnością nabywcy. Myto płacono się do roku 1922. Współcześnie w tym budynku zamieszkiwała rodzina Zajac.



Tartak ("Holtz Werke") na Dębiczu z okresu około 1939 r.
Fot. Archiwum p. Burgstaller

Drugim budynkiem w tym rejonie, był najpierw wybudowany w 1904 tartak oraz w 1911 budynek mieszkalny, "Willa Marie", którego właścicielem był p. Józef Kubala z Płoni. Tartak miał maszynę parową oraz własne odgałęzienie kolejki wąskotorowej. W tartaku pod jednym dachem był trak parowy oraz warsztaty stolarki budowlanej i opakowań z drewna.

W roku 1906 p. Mysliwiec wybudował budynek mieszkalny, gdzie w piwnicach mieściła się stolarnia z parowym silnikiem do napędu maszyn stolarskich. W tym warsztacie naukę stolarki pobierał nasz niedawny jubilat p. Stawinoga Konstanty. Budynek nabył potem p. Kunisz, który zapoczątkował działalność gastronomiczną, którą kontynuował potem p. Grinberger oraz jego zięć p. Himel. Pan Himel dobudował salę taneczną oraz spowodował, że restauracja stała się znaną wokolicy. W czasie działań wojennych restauracja ulegała niszczeniu. Po wojnie p. Riedel wybudował istniejący budynek mieszkalny i rozwinął firmę betoniarńską.

Między tartakiem a restauracją Himla znajdował się skład drewna, dopiero w 1937 roku w tym miejscu wybudowano budynek mieszkalny dla niemieckich urzędników celnych.

Granica polsko - niemiecka na Dębiczu dzieliła ten obszar raciborszczyzny na dwa odrębne państwa. W początkowym okresie, tuż po roku 1922 między ludnością po obu stronach granicy panowała względna harmonia, co było rezultatem działania sprowadzonych tu wojsk alianckich dla nadzorowania plebiscytu. Wymiana towarowa w postaci żywności dla Niemców zaś urządzeń technicznych i artykułów pierwszej potrzeby dla Polaków, nie stanowiło większych problemów. Nastąpiło ożywienie gospodarcze po obu stronach, dzięki czemu w Brzeziu i na Dębiczu powstają nowe sklepy i restauracje. Oprócz znanej restauracji u Mrozka powstaje nowa restauracja u p. Majnusa. Naszym sponsorom dedykujemy zdjęcie tej restauracji i sklepu, których właścicielem był ich dziadek p. Karol Majnusz. Pan Majnusz rozpoczął od wędzarni, sędzi, potem rozlewni piwa, wody gazowanej i oranżady. Z kolei otworzył sklep i restaurację, która prosperowała do wybuchu drugiej wojny światowej, po wojnie zaś do roku 1948.

dokonczenie na str. 8



Przed restauracją p. Karola Majnusa od lewej widzimy pp. Antoni Bulenda, Józef Koczy, właściciel - Karol Majnusz, Zdzisławko, Bulenda, Fest, Edward Kocjan, Mika, Fuks.

Fot. Archiwum E. Majnusz

"Tego domu nigdy w życiu nie zapomnę..." Uniwersytet Ludowy w Brzeziu.

Tytuł artykułu zaczerpnięty został z listu jednego z absolwentów "Ulu" przesłanego do swych byłych wykładowców. Uniwersytet Ludowy w Brzeziu n/O, koło Raciborza - jak brzmiała nazwa na pieczęcie - założony został 11 marca 1946 roku, a funkcjonował do 30 czerwca 1953 roku.



Fot. F. Burek

"Zameczek" czyli dwór - siedziba Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu w latach 1946- 1953

Uniwersytety Ludowe - krótki rys historyczny.

Tradycje Uniwersytetów Ludowych sięgają roku 1921 i wiążą się z nazwiskiem księdza Antoniego Ludwiczaka, który stawiał sobie jako główne zadanie "wychowanie katolika - Polaka".

Od roku 1924 Uniwersytetami Ludowymi zajął się Związek Nauczycielstwa Polskiego. W tym roku powstał w Szycach pod Krakowem Uniwersytet typu grundvigowskiego prowadzony przez Ignacego Solarza, który jest również współtwórcą Związku Młodzieży "Wici". Uniwersytety tego typu stawiały sobie za cel ożywienie ruchu ludowego i "wychowanie człowieka w ogóle".

Wojna przerwała działalność Uniwersytetów Ludowych. Sprawa tego typu kształcenia wróciła jednak już w 1942 roku, a w trzy lata później powstało Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. I tak w 1947 roku w Polsce działały 32 Uniwersytety Ludowe.

Na Śląsku Uniwersytety Ludowe nie miały tradycji, potrzebę tego typu kształcenia zrodziła powojenna rzeczywistość. Była to więc w naszym środowisku instytucja nowa, nieznana.

Cele kształcenia stawiane przed Uniwersytetem Ludowym w powojennej rzeczywistości.

Powiat raciborski wraz z Raciborzem liczył wówczas około 70 tysięcy mieszkańców. Obszar ten stanowił bardzo ciekawy teren skrzyżowania się trzech kultur tj. polskiej, czeskiej i niemieckiej. Młodzież zamieszkująca te tereny nie miała odwagi wstępować do stopniowo otwierających się szkół średnich, głównie ze względu na słabą znajomość polskiego języka literackiego, a także ze względu na brak środków materialnych.

Słuchaczami "Ulu" stała się młodzież w wieku od 17-28 o bardzo zróżnicowanym wykształceniu, od podstawowego poprz. rozpoczęte przed wojną różnego typu szkoły handlowe, gimnazja, zawodowe a nawet rozpoczęte studia wyższe. Najtrudniejszy młodzieży, słuchaczy uniwersytetu był okres tzw. "obsluchania s z językiem literackim, nabranie pewności językowej. Byli wśród n tacy, którzy mówili przez lata językiem niemieckim, tacy, którzy mów tylko śląską gwara. Bariera języka stanowiła nieraz poczucie niżs wartości wobec ludności napływowej.

Cele stawiane przed Uniwersytetem Ludowym szły w niejako w dwóch równoległych kierunkach - z jednej strony likwidację barier językowych, z drugiej zaś przygotowanie młodych ludzi do pracy zawodowej, szczególnie w takich kierunkach jak:

- działalność oświatowo- kulturalna, a więc przyszły pracowników powstających domów kultury, świetlic, bibliotek, zespołów czytelniczych, zespołów teatralnych, ochotniczych orkiestr, chórów;

- przygotowanie pracowników dla spółdzielczości - a w przyszłych księgowych, magazynierów, kierowników ośrodków maszynowych, kółek rolniczych;

- przygotowanie przyszłych działaczy somorządowy ewentualnie kandydatów na pracowników gromadzkich czy gminnych Rad Narodowych, działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej, Kobiety, Koła Gospodyń Wiejskich, działaczy sportowych pracowników ośrodków zdrowia na wsi.

"UI" w Brzeziu.

Kierownikiem Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu został p. Władysław Przybysławski, wykładowcami p. Paweł Wawrzyszewski oraz p. Stanisława Przybysławska.

Urząd ziemski przydzielił Uniwersytetowi w Brzeziu dwa budynki - jeden tzw. "Zameczek" - piętrowy budynek o 14, niezbyt dużych pokojach, który w obiegowym użyciu mieszkańcy Brzezia nazywają "Dworem" oraz drugi budynek "Biały dom" o 8 pokojach. "Biały dom" przeznaczono na internat męski, a w "Zamku" internat żeński, sala wykładowa, świetlica, biblioteka, kancelaria, kuchnia, mieszkania dla grona nauczycielskiego. Przydzielono także tzw. "resztówkę" tj. 60 ha ziemi i 20 ha stawów jako bazy gospodarczą. Gospodarczą stroną placówki zajmował się p. J. Wuwer, absolwent szkoły rolniczej, który miał do dyspozycji w par. rodziny mieszkające w "familoku" (pp. Emil Neugebauer-miejski, rybak, Józef Bugdol jako brygadziści oraz członkowie rodzin: Ulm, Błędowski, Nowak, Mika, Smółka, Kornas).



Widok starych nie istniejących już zabudowań w byłym PGR w Brzeziu z lat osiemdziesiątych. Po lewej zabytkowy spich. prawdopodobnie z XVII wieku potocznie nazywany "sypanie". głównym planie wspomniany Biały Dom, (prawdopodobnie w tym miejscu istniała Siedziba Rycerska, o której wspominają st. kroniki.) Rycinę sporządzono na podstawie fragmentów starych zabudowań widocznych na rodzinnych zdjęciach państwa An. Horsta Kubenko.

Latem 1946 roku powstało lokalne Koło Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Prezesem koła został inż. Józef Śliwa, który administrował majątek w Ocicach. Udzielał on pomocy szemu Uniwersytetowi nie tylko w postaci porad gospodarczych, pomagał również w formie pożyczek zboża, nasion ekcyjnych, sprzętu itp.

Pomoc finansową udzieliło również Kuratorium Okręgu kolnego w kwocie 100.000 zł. Duże zainteresowanie i pomoc śli działacze byłego Związku Polaków w Niemczech na czele z ewojewodą Arka Bożkiem.

Arka Bożek osobiście gościł w Brzeziu w dniu 7 marca 1948 roku o czym w kilku artykułach donosiła ówczesna prasa regionalna. Jeden ze słuchaczy "Ulu" pisał, iż spotkanie to skończyło się prawie owacją, wszyscy skandowali "Razem młodzieżyjacye, w szczególności wszystkich, są wszystkich cele...". Arka Bożek w swoim przemówieniu w obecności przedstawicieli władzalnych podkreślił wielki wkład Uniwersytetu w kształcenie tego pokolenia, myśli swoje przedstawił słowami: "(...) lakieremabrane serca naszych chłopów unowocześnić i wprzągnąć doia nowej Polski..." (z artykułu: "Na skrzyżowaniu dwóch ścinców", Nowiny Raciborskie 34).

13 marca 1949r. wicewojewoda katowicki Arka Bożek szczylił swoją obecnością również szkołę w Brzeziu. Z tej okazji chaczce Uniwersytetu Ludowego przygotowali wspaniałą "wieczórzej mickiewiczowskiej", co odnotowane zostało w zapiskach szkoły stawowej.

Działalność "Ulu" w środowisku.

Od początku istnienia Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu chaczce angażowani byli przez Gminną Radę Narodową, Związek mpomocy Chłopskiej do różnych prac społecznych oraz akcji wadzonych na terenie Brzezia. W latach 1951-52 przez dwa odnie młodzież "Ulu" prowadziła spisy rolnicze, eprowadzono wiele zbiorów ulicznych na różne cele - jak mietami były to najczęściej akcje "odbudowa" lub "budowa".

Przepracowano 540 dniówek na polach naszego PGRu. czególną opieką objęty został PGR w Rzuchowie, gdzie rocznie epracowano około 180-190 dniówek. Współpracowano również najatkami rolnym w Ocicach.

Uniwersytet Ludowy w Brzeziu przez 8 lat swojej ałalności zapisał się na stałe w pamięci szczególnie dzięki swej ałalności kulturalnej. Tylko w okresie od listopada 1950 do czerwca 51 roku przeprowadzono 32 imprezy. Żywe słowo, śpiew, tańce lowe, inscenizacje słuchaczy "Ulu" były oczekiwane i mile yjmowane przez mieszkańców Brzezia, miejscowe i raciborskie kłady pracy - między innymi Klejzel, Garbarnię, Zakłady Elektrod glowych 1 Maja. Okoliczne miejscowości - szczególnie Rzuchów ice a także Rybnik. Na uwagę zasługuje współpraca, a raczej miana doświadczeń kulturalnych z ówczesnym Liceum dagogicznym w Raciborzu.

Pamiętnym wydarzeniem była także 40 minutowa, ólnopolska audycja radiowa, nagrana w Brzeziu w maju 1949 u przez słuchaczy naszego uniwersytetu z Małą Orkiestrą Polskiego dia. Pobyt "młodzieży z Brzezia" w Krakowie i Wieliczce odnotowano asie słowami: "śpiewy, inscenizacje, recytacje, tańce wykonane ez umuzykalnioną młodzież śląską według opinii publicznej, miały soki poziom(...) publiczność oklaskiwała rzęsiście każdy precyzyjnie konany punkt programu". Nie dziwi więc fakt, że odwiedzająca w n czasie Śląsk Ewa Szelburg - Zarembina, która przyjechała do zezia na 3 godziny zatrzymała się tu... 3 dni. Były również czołowe aty na powiatowych i wojewódzkich przeglądach zespołów ystycznych.

To, że w programach artystycznych lat pięćdziesiątych ygotowywanych przez słuchaczy Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu rmonijnie przeplatały się "Oda do młodości" Mickiewicza, tańce lowe, "Grenada" Swietłowa, "Pastorałka" Schillera, pieśni skie było zasługą głównie wspaniałej osobowości, zapomnianej polonistki p. Stanisławy Przybysławskiej.

Na uwagę zasługuje z pewnością fakt ścisłego powiązania ałalności "Ulu" z otwarciem Ośrodka Szkolenia Spółdzielczego na doku. W lutym 1948 roku prasa donosiła "Ziemia Raciborska i bnicka uczciły "Dzień Spółdzielczości" rozpoczęciem odbudowy rocka Szkolenia Spółdzielczego na "Widoku" w Brzeziu w

najbliższym sąsiedztwie Raciborza". W artykule podkreślano zasługi prof. Władysława Przybysławskiego, dyrektora Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu, którego starania przyczyniły się do powstania tego Ośrodka. Artykuł ten kończy się słowami "w niedługim już czasie ożyją lesiste wzgórza królujące na całą okolicę". "Widok" jako Ośrodek Szkolenia Spółdzielczego organizował wiele kursów, szkoleń, różnego rodzaju spotkań. Między innymi gościł w owym czasie podinspektorów Oświaty i kultury dorosłych z województwa katowickiego, którzy wyrazili wysokie uznanie dla słuchaczy "Ulu" z Brzezia co było zarazem pochwałą dla profesorów pp. Przybysławskiego i Wawrzycznego.

Losy absolwentów - rozrzut zatrudnienia

Uniwersytet Ludowy w Brzeziu na 10 kursach ukończyło 484 słuchaczy, 368 ze Śląska, spoza Śląska 116 (w tym 240 chłopców, 244 dziewczyny).

Słuchaczami "Ulu" z Brzezia byli: Wolny Alojzy, Zdrzałek Agnieszka, Neugebauer Helena, Mandera Teresa, Ulman Wiktoria, Wyczyszczok Erna, Cyfka Wiktor, Sanetra Józef, Neugebauer Lidia, Koczor Paweł, Koczor Roman, Lenort Franciszek, Orc Helmut, Oczko Rudolf, Freund Wanda, Wyglenda Maria, Szołtys Hubert, Sekuła Łucja, Baron Helena, Cieślik Anna, Koczor Rozalia, Kurocik Elżbieta, Polak Cecylia, Wyczyszczok Franciszka, Malon Aniela, Dudek Rudolf, Polak Edward, Burek Alojzy, Dudek Wiktoria, Wolny Rita, Lenort Józef, Musioł Jan, Bartosiewicz Krystyna, Bauer Helena, Błędowska Genowefa, Myśliwiec Rita, Jędrzejczyk Leonard, Kłobuch Hubert.

Z badań sondażowych prowadzonych przez p. Władysława Przybysławskiego do pracy magisterkiej pisanej pod kierunkiem dra Stefana Truchima a zatytułowanej "Historia Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu n/O" wynika, że, 41% słuchaczy "Ulu" zatrudnionych zostało w spółdzielczości na różnych stanowiskach, głównie w działach zaopatrzenia i zbytu. 25% absolwentów znalazło zatrudnienie w urzędach, przedsiębiorstwach państwowych jako kierownicy planowania, personalni, księgowi, urzędnicy wydziałów finansowych. Pozostała część zatrudnienie znalazła w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Niewielka liczba poświęciła się pracy kulturalno- oświatowej uważając ten typ pracy jako trudny a zarazem mało konkretny. Dwudziestu absolwentów podjęło się pracy nauczycielskiej podejmując studia pedagogiczne, część z nich w powstałym zaocznym SN w Raciborzu. Dla niektórych Uniwersytet ludowy w Brzeziu był "progiem" do podjęcia studiów m. in. w Gliwicach, Krakowie - o czym czytamy w listach absolwentów kierowanych do wykładowców: "(...) Uniwersytet Ludowy wyrwał mnie z rodzinnej wsi i nadał kierunek mojemu życiu, jestem słuchaczem politechniki w Gliwicach. Gdyby nie Brzezie nie byłoby Gliwic(...)". Inny list "Jesteśmy obecnie wszystkie trzy wychowawczyniami dla dzieci w sanatorium w Rabce. Ta praca wymaga dużo, daje też dużo radości. O, jak żałuję, że nie interesowałam się należącej do Uniwersytecie inscenizacjami i zajęciami świetlicowymi. Często biorę do ręki album i przeglądam fotografie. Zdaje mi się, że siedzę w sali i słucham wykładów albo wsłuchuję się w "Ojca zadumionych"..."

Losy brzeskich absolwentów "Ulu" są nam znane, wielu z nich do dnia dzisiejszego pracuje na odpowiedzialnych stanowiskach jako księgowi, handlowcy, pracownicy spółdzielni, urzędnicy - co stanowi niejako potwierdzenie dobrego przygotowania do życia jakie dał w powojennych warunkach Uniwersytet Ludowy w Brzeziu. W imieniu tych wszystkich, którzy dobrze wspominają pobyt w brzeskim "Ulu" jeszcze jeden fragment listu: "Szczególnie jestem Wam wdzięczny za dobre wykładanie wykładów oraz za cierpliwość(...). Zdobyłem u Was zawód, pracuję w dziale księgowości Centrali Ogrodniczej w Raciborzu..."

Listów jest dużo i we wszystkich zawarta jest wdzięczność za to, że "Ul" po okropnościach wojny pozwolił młodym ludziom rozpocząć normalne aktywne życie i doznawać wzruszeń, radości z tego, że jest się młodym i niczym nie zagrożonym.

Działalność "Ulu" w Brzeziu łączy się nierozzerwalnie z osobami państwa Przybysławskich oraz p. Pawła Wawrzycznego. Postać p. Wawrzycznego, jego różnorodna działalność w środowisku ukazana została częściowo w poprzednim numerze BP w artykule "Jest czas na pamięć". Dziś z kolei przedstawić pragniemy naszym Czytelnikom sylwetki pp. Stanisławy i Władysława Przybysławskich.

Władysław Przybysławski



Przybysławski Władysław urodził się 3 lutego 1906 roku w Piotrowicach, dawny powiat Kazimierza Wielka w woj. kieleckim, w rodzinie chłopskiej małorolnej /4ha ziemi uprawnej/. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Przemykowie i Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie, od września 1926 do 1934 pełnił funkcję nauczyciela szkoły publicznej w Skrzyszowie i Moszczenicy w pow. rybnickim. Od roku 1934 do roku szkolnego 1937/38 będąc na etacie nauczyciela PSP w Rybniku pełnił funkcję instruktora oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym, szczególną uwagę poświęcając organizowaniu świetlic dla bezrobotnych, harcerstwu i Oddziałom Młodzieży Powstańczej.

W latach 1933 - 1938 dużo wysiłków poświęcił nawiązaniu kontaktów z ludnością polską z terenu ziemi Raciborskiej zachęcony do tej pracy przez Arkę Bożka. Tu zadaniem szczególnie ważnym było skatologowanie i przewiezienie - przeszmuglowanie przez granicę - do raciborskiej "Strzechy" liczącego 1200 tomów polskiego księgozbioru. Organizował opiekę nad młodzieżą kształcąca się w szkołach polskich i na kursach, organizował wycieczki do Polski. Z Jego inicjatywy zespoły teatralne młodzieży powiatu rybnickiego przyjeżdżały dosyć często na występy do "Strzechy".

W roku szkolnym 1937/38 wyjechał do Warszawy, gdzie podjął studia pedagogiczne w Wolnej Wszechnicy - wraz z żoną Stanisławą, którą poślubił w 1938 roku. W czasie okupacji od stycznia do lipca 1940 pracuje w szkole powszechnej w Wołominie, od lipca 1940 do lipca 1941 w SP w Henrykowie koło Warszawy. Od sierpnia 1941 do sierpnia 1944 /wybuchu powstania Warszawskiego/ pełnił obowiązki kierownika internatu przy szkole specjalnej w Warszawie przy ul. Dolnej 25. W tym też czasie uczęszczał na tajne komplety nauczania organizowane przez Wolną Wszechnicę. W roku 1940 wstąpił do podziemnej organizacji S L ROCH, w której zajmował się organizowaniem nowych komórek organizacji, kolportażem prasy, szkoleniem politycznym - w czym wykorzystywał lokal internatu szkoły specjalnej /dla trudnej młodzieży/. Z lokalu szkoły i internatu korzystały również tajne komplety Wolnej Wszechnicy, odbywały się w nim także ważne zebrania i spodkania m. in. z działaczami emigracyjnego Rządu Polskiego w Londynie.

Pod koniec 1944 roku wyjechał do wsi rodzinnej, kieleckich Piotrowic, w której za czasów tzw "Republiki Pińczowskiej" pracował dla tajnego czasopisma Batalionów Chłopskich "Żniwo" dostarczając materiału i kolportując wydrukowane egzemplarze, brał też udział w organizowaniu pomocy, żywności itp. dla partyzantów i żołnierzy AK.

Po zakończeniu wojny, w lipcu 1945 roku, był Kuratorem Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach poruczyło mu zorganizowanie Uniwersytetu Ludowego w Brzeziu nad Odrą. W początkowych latach dla utrzymania placówki trzeba było prowadzić również gospodarstwo rolne, które później stało się PGR-em. Uniwersytet miał charakter repolonizacyjny i zawodowy. Większość uczęszczającej do niego młodzieży pochodziła z opolszczyzny, szczególnie z Ziemi Raciborskiej, trzeba było prowadzić również internat, żywienie itp. Uniwersytet zlikwidowano w 1953 roku.

W październiku 1954 roku złożył egzamin dyplomowy na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego uzyskując tytuł magistra pedagogii. W marcu 1955 roku objął funkcję Dyrektora Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Raciborzu, i pełnił ją aż do połączenia go ze stacjonarnym SN, tu pełnił funkcję wykładowcy.

W roku 1971 przeszedł na emeryturę, ale dalej jeszcze był czynny jako wykładowca w Studium Nauczycielskim, prelegent TWP, członek różnych stowarzyszeń, jak Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej.

Zmarł 19 listopada 1979 roku w Raciborzu.



Stanisława Przybysławska

Stanisława Przybysławska z domu Szebesta, córka Anieli i Karola, urodziła się w Boczaczku /byłe woj. tarnopolskie/ 19 stycznia 1908r. Ojciec był urzędnikiem sądowym w Boczaczku, matka zajmowała się dziećmi. Podczas I wojny światowej straciła męża i musiała z dziećmi, jak w innych rodzinach polskich, uciekać i szukać schronienia.

osiedliła się w Krośnie. Stanisława uczęszczała do krosnińskiego gimnazjum od 1919 roku i w czerwcu 1927 zdała gimnazjalny egzamin dojrzałości typu humanistycznego. Rok później zdała egzamin z zakresu pedagogiki i wyjechała z Krosna na Śląsk. Do wybuchu II wojny światowej pracowała kolejno: rok szkolny 1928/29 - Publiczna Szkoła Powszechna w Skrzyszowie, rok szkolny 1929/30 do 32/33 - Szkoła Powszechna w Niedobczycach, rok szkolny 1933/34 do 38/39 - Publiczna Szkoła Powszechna w Jaworzu.

Od 1.09.1938 do 31.08.1939 - studia na Wolnej Wszechnicy w Warszawie na Wydziale Pedagogicznym.

10 lipca 1938 roku wyszła za mąż za Władysława Przybysławskiego, również nauczyciela. Wojna zastała ich w Warszawie, gdzie w 1941 roku przyszła na świat pierwsza córka Ewa. Po upadku powstania warszawskiego wyjechała wraz z mężem do jego rodzinnej wsi na kielecczyznę, już do Warszawy nie wróciła. Tu przyszła na świat druga córka, Krystyna, w tym samym roku cała rodzina przenosi się na Śląsk, do Brzezia nad Odrą, gdzie Stanisława wraz z mężem zajmuje się zorganizowaniem i prowadzeniem Uniwersytetu Ludowego aż do jego likwidacji w 1953 roku.

Do roku 1956 pracuje jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Brzeziu, a po przeniesieniu się do Raciborza w SP nr 11 do 1958 roku. Czerwiec 1959 do roku 1968 pracuje jako kierowniczka Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej w Raciborzu, gdzie po przejściu w 1968 roku na emeryturę pracowała jeszcze blisko 10 lat w niepełnym wymiarze godzin.

Stanisława Przybysławska zmarła 22 października 1994 roku w Raciborzu.

Podziękowania dla pań Ewy i Krystyny Przybysławskich za pomoc w opracowaniu materiału. /mf/

Lukasyna (dokończenie ze str.5)

Nasi rozmówcy byli w owym czasie dziećmi i bardzo często podkreślali, że nie odczuwali w zabawach żadnych ograniczeń związanych z istnieniem granicy.

Bardzo ciekawą informację przekazał nam p. Edward Szefer, że mieszkając u p. Mrozka zatrudniano go do palenia w piecu w sali tanecznej. Pamięta on, że jednym z większych balów karnawałowych, do którego były zawsze duże przygotowania był bal 1 lutego każdego roku. Był to bal organizowany przez polskie i niemieckie służby graniczne w restauracji u Mrozka. Galowe mundury urzędników celnych i strażników oraz szalone kreacje ich żon, stanowiły ciekawy element atmosfery tamtych czasów. Dziś powiedziano by "towarzystwo w obsadzie międzynarodowej".

Im bliżej wybuchu wojny tym sytuacja na przejściu granicznym stawała się mniej sielankowa. Po roku 1934 wspomniane pochody przybierały postać manifestacji siły i wrogości. Dość często zamykano jednostronnie granicę pod byle pretekstem.

W ostatnim nr. BP podaliśmy nazwiska strażników strażnicy granicznej, dziś podajemy pracowników polskiego Urzędu Celno-Karbowego, którzy związani byli z Brzeziem.

Pp. Jan Kłobuch, Jan Widenka, Chrószcz Chrobok, Eki Agnieszka Zdrzałek zd. Cieślík, Dziuba, Wiktor Kiełtyka /do 1939 r./, Kania, zżona strażnika p. Rybarczyka i inni, których nie udało się ustalić.

W roku 1939 granica przestała istnieć, ale dla chronologiczności zdarzeń związanych z Lukasyną podajemy, że wojska niemieckie przekroczyły granicę Polski prawdopodobnie jechały już nowym mostem i obecną drogą Rybnicką. Stara droga aleją lipową była jeszcze przejezdna. W tym czasie stał już most, mimo, iż kanał nie był ukończony. Most budowano wkopując się w ziemię, dopiero potem wykopano koryto i skierowano wody Odry. Kanał w rejonie Brzezia budowano dopiero w czasie wojny. Most w czasie wojny był zburzony a w porównaniu z obecnym mostem był o kilka metrów wyższy, bo miał uwzględnić zeglugę na planowanym już wtedy kanale Odra - Dunaj.

/mf/

Dziękujemy naszym rozmówcom, którymi byli: pp. Edward Szefer, Elżbieta Józef Koczy, Małgorzata Burgstraller zd. Kubala, Kazimierz Darow, Konstanty Stawinoga, Paweł Stawinoga, Lidia i Erwin Majnusz.

“MIEJSCOWOŚĆ ZOSTAŁA UROCZYŚCIE PRZEJĘTA PRZEZ ADMINISTRACJĘ POLSKĄ 4 lipca 1922r.”

-proste z pozoru określenie encyklopedyczne posiada swoją bogatą
śc. W "Gościu Niedzielnym" z 8 września 1974r. ukazał się artykuł naszego
rafianina śp. Pawła Malona /dziadek pp. Romana i Eugeniusza Majnusz,
onsorów dzisiejszego numeru "Brzeskiego Parafianina"/, - który "dorzuca"
ta myśli związanych z tamtym okresem.

"Walka o Brzezcie"

Jako czytelnik Gościa Niedzielnego, b. członek P O W. w roku 1920
z uczestnik III-go powstania śląskiego, pozwalam sobie, wnieść pewne
ostowanie do artykułu "Patriota i lekarz" (Dr med. Józef Rostek) ogłoszonego
Nr 45 z dnia 11 XI. 1973 r. Otóż Dr Rostek nie był tylko członkiem komisji
alanania linii granicznej pomiędzy Polską a Czechosłowacją, ale i z ramienia
adu Polskiego członkiem Komisji do ustalania w roku 1921-1922 (po likwidacji
go powstania) linii granicznej pomiędzy Polską a Niemcami. Przypomina mi
ten fakt dlatego, że byłem wtenczas członkiem zarządu Tow. Śpiewu
trzenka", członkiem Teatralnego Kółka Amatorskiego, sekretarzem "Sokoła"
ezesem T.C.L. Komisja Międzysyosusznicka pod naciskiem delegacji
mieckiej chciała przyznać wieś Brzezcie n/O Niemcom, gdyż magistrat miasta
ciborza miał tu Dobra Rycerskie (Dwór, obecny P.G.R.) lasy magistrackie,
co roli wynajętej rolnikom i małorolnym i, co najważniejsze, "Bismarkturm"
Widok" z restauracją i wieżą widokową, z której można było naliczyć przy
rej pogodzie lotnisk blisko 30 wieży kościelnych od Bogumina po Górę
Anny. Obecnie "Widok" jest własnością i siedzibą szkoleniowo -
poczynkową Kopalni Anny w Pszowie. Gromada Brzezcie n/O posiada
cznie dwa dalsze wzgórza: "Lipki" na Jagielni i samotną "Sosienkę", a była
wana przez Niemców płucami Raciborza (Die Lunge von Ratibor). Poza
byłatu fabryka chemiczna Pyrkoscha z siedzibą dyrekcji w Raciborzu i młyn
nego przemysłowca Domaśa.

Gdy doszło do wiadomości ogółu ustalenie granicy poza Brzezciem,
Niebończów granicą gminy Lubomia - Pogrzebień - Kornowac, wtenczas
a polska ludność, a szczególnie organizacje młodzieżowe poprzednio
nienione urządziły wiec protestacyjny pod gołym niebem na oczach Komisji
nckiej oraz Komisji polskiej i dalsze ustalenie granicy zostało
żądanie polskiej Komisji i pod naciskiem odbywającego się wiecu na 14 dni
oczne.

W następstwie tegoż członkowie polskiej Komisji, dalej naczelnik
ny Blucha Mateusz i kolejarz oraz działacz narodowy Jędrzejczyk Józef udali
pod przewodnictwem Dr Rostka do Warszawy, m.in. do Min. Spraw
jskowych (ze względów strategicznych; gdyż Brzezcie posiadało 4 wzgórza)
powiednią petycją, tak że po wznowieniu pracy Komisji Brzezcie przyznano
sce.

Niemcy oferowali za Brzezcie 4 wioski za Suminą (nazwa jednej mi
przypomina: Stodoły) oraz 3 inne wioski. O proteście młodzieży brzeskiej
omina także Kazimierz Malczewski, syn ziemi Wlkp a b. dyrektor Banku
owego w Raciborzu, w książce p.t. "Ze Wspomnień Śląskich", Instyt.
dawn. "PAX" 1958. Proboszczem naszej parafii był śp. ks. Borzucki, o
ym także K. Malczewski wspomina.

I w Brzezciu n/O jest ulica im. Dr Rostka, i to ta, na której znajdują się
esje kościoła, klasztoru Sióstr NMP, starego cmentarza i obecnie także
inik ku czci pomordowanych w obozach hitlerowskich i powstańców śl.

Dodaję już tylko prywatnie, że ja byłem 22.VI. 1922 r. w Katowicach
wkraczaniu Wojska Polskiego i widziałem Gen. Szeptyckiego na koniu na
e wkraczających wojsk (kawalerii).

Powyższe sprostowanie przesyłam gwoili prawdy i faktów osobiście
zywanych i częściowo organizowanych.

Życzę dalszej owocnej pracy zacnej redakcji.

Szcześć Boże !

Malon Paweł

u Edwardowi Szefer dziękujemy za udostępnienie artykułu sprzed 20
Dla przypomnienia podajemy, że wspomniana ulica Dr Rostka musiała
z zmianie, ponieważ po przyłączeniu Brzezcia w 1975r. do Raciborza w
bie miasta były dwie ulice o tej samej nazwie. Powstała ul. Zbawidowców.
w latach dwudziestych ulica Biskupa Józefa Gawliny (postać związana
istorią Brzezcia, o czym pisaliśmy w poprzednich numerach pisma)

/m/

Dzieje Brzezcia (V)¹⁾

W latach 1842- 1850, wynajął posiadłość podpułkownik
von Konig (zmarł w Mosurau), za kwotę 4000 talarów.

W tym czasie w okolicy szalał tyfus. Najpierw najsilniej
zaatakował Niebończowy, gdzie w okresie od 15 listopada 1847r. do
końca roku zmarło 18 osób. W Brzezciu choroba pojawiła się dopiero
w styczniu, lecz do lipca na tyfus zmarły 24 osoby a w późniejszym
okresie jeszcze pojedyncze jednostki. W Pogrzebieniu od grudnia
1847, do lipca 1849r. zmarło 13 chorych na tyfus. W Kornowacu
pierwszy zgon na tyfus zanotowano w kwietniu 1848r - w sumie
zmarło tam 7 osób. W Wilhelmsberg w marcu zmarły 2 osoby, w
październiku i w styczniu po jednej osobie.

W latach 1850 do początku 1861 wynajmował posiadłość,
za sumę 2176 talarów, Rudolf Miketta z Rakowa, następnie zaś
Bauer z Ujazd za kwotę 2310 talarów.

Na skutek spożycia trujących grzybów, w dniu 12
października 1863 roku zmarła w Brzezciu żyjąca na dożywocie
Joanna Zajonz z domu Dziwok oraz jej półtoraroczna córka Józefa a
także jedenastoletnia córka szynkarza Florentyna Chluba.

Następnie sześć osobno położonych arealów dzierżawił
Antoni Gerlach z Silberkopf, zaś pozostałą część przez 9 lat dzierżawił
za kwotę 2264 talarów.

W tym okresie językiem niemieckim władało 65 mieszkańców,
pozostała część mieszkańców- 1362 mówiło wyłącznie po polsku.

Dotychczas zaopatrzenie miasta w wodę odbywało się
przy zastosowaniu rurociągu ze wzgórza leśnego Zbytków,
wykorzystywano także wodę rzeczną. W 1870 roku zamierzano
poprowadzić drugą linię wodociagową z Brzezcia na koszt miasta. W
tym celu zakupiono posiadłości ziemskie za kwotę 7000 talarów oraz
załatwiono sprawę uprawnień, między innymi kupiono w samym
środku wsi, paręset kroków za kościołem, należącą do Niestroja
/Nestroj/ młyn wodny oraz uprawnienia do wykorzystania przemiału
zboża. Zakupiono również położony obok staw, który miał służyć jako
główny zbiornik wodny. Jednak gmina niewyraziła zgody na odebranie
sobie doskonałego źródła wodnego i protestowała przeciwko
takiemu wykorzystaniu zbiornika należącego do ludności wiejskiej. Z
tego też powodu plan zaopatrzenia miasta w wodę z Brzezcia musiał
zostać zaniechany.

W roku 1879, Paweł Sobotzick, dotychczasowy posiadacz
Kobyli, wydzierżawił posiadłość na 15 lat za 14 marek od morgi. W
Kobyli, z powodu niekorzystnej gleby, Sobotzick od 1870 roku nie
hodował bydła, ograniczył się do hodowli ryb dokonując odnowy
stawów. Niezależnie od tego na obszarze 6 mórg uprawiał szparag,
dalej mak, kminek- przez co był w stanie dokonać szeregu wielkich
umów.

Posiadłość miejska posiadała;	
459,94	hektarów ziemi ornej i sadów
33,26	" łąk
3,39	" pastwisk
116,55	" lasów
4,78	" nieużytków
20,53	" stawów

638,45 " Razem

W roku 1876 młynarz Nestroj z Brzezcia, za kwotę 3600
marek zakupił młyn wietrzny, który wybudowany został przez mistrza
młynarskiego M. Sosowskiego z Krzanowic /Kranowitz/. Młyn ten
usytuowany został pomiędzy Łukasyną /Dębicz/ a wsią. Latem 1886r.
uderzenie pioruna spowodowało częściowe uszkodzenie
drewnianego wnętrza i wywołało pożar, który jednak dzięki
natychmiastowej akcji został ugaszony. Wymieniony młyn, w roku
1888 został sprzedany, za kwotę 1550 marek, do miejscowości
Podlesch, powiat kozielski.

cdn

1) A. Weltzel, Chronik der Parochie Pogrzebin, Racibórz 1888

Tłumaczenie: Paweł Lokaj

Opracowanie: Małgorzata Rother-Burek

Kalejdoskop Młodych

Chwalcie imię Pana!

Jan Paweł II w "Liście do dzieci" wspomina także swoje szkolne lata i mówi, że wtedy i dziś szczególnie wzruszają go słowa Psalmu: Chwalcie, o dziatki, chwalcie imię Pana. Niech imię Pańskie będzie odtąd i aż na wieki! Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone! /Ps 113, 1-3/

"Kiedy rozważam słowa tego Psalmu - mówi Ojciec Święty - mam przed oczyma twarze dzieci całego świata: od Wschodu aż do Zachodu, od Północy do Południa. Do was moi przyjaciele, bez względu na różnice języka, rasy, czy narodowości mówię: Chwalcie imię Pana!

Chwalić Pana dziecko ma całym swoim życiem. Czyni to, gdy postępuje zgodnie z przykazaniami boskimi i kościelnymi, spełniając swoje obowiązki w domu i w szkole, gdy słucha głosu sumienia i czyni to, czego Bóg od niego oczekuje w danej chwili.

W szczególny sposób dziecko chwali Boga, gdy "idzie w życiu za głosem swego powołania. Pan Bóg powołuje każdego człowieka, a Jego głos daje o sobie znać już w duszy dziecka: powołuje do życia w małżeństwie czy też do kapłaństwa; powołuje do życia zakonnego, a może do pracy na misjach... Kto wie? Módlcie się, chłopcy i dziewczęta, abyście rozpoznali, jakie jest wasze powołanie i abyście mogli później iść wielkodusznie za jego głosem".

Przeżywając obecność naszego Zbawiciela w świętach liturgicznych Kościoła - Chwalimy Jego imię. W czasie świąt Wielkanocnych Chrystus stanie pomiędzy nami, jako zmartwychwstały Pan, a zgromadzone wokół niego dzieci szkolne odczują na sobie Jego miłujący wzrok. Święta Wielkanocne mówią nam, że to dla nas Chrystus dokonał dzieła zbawienia i żyje w sakramentach świętych, by objawiać nam swoją miłość. Dziecko żyje w atmosferze miłości, którą mu przekazują rodzice. Ona daje pewność, że jesteśmy chronieni, Ona umożliwia nam spokojną naukę i życie.

Dla dzieci pozostaje tylko jedno, każdego dnia, zawsze i wszędzie: Chwalić imię Pana!

Michalina Rajman kl. VIII

"Drzewo sprzeczki"

Jan Darowski

Iskra

W popiele
którym sobie posypałem głowę
była iskra

w worku
którym zastąpiłem twarz
było ziarno

pod ziemią
w której skryć się chciałem
szperał złoty korzeń

już się nie boję
sam na sam zostać z prawem grawitacji
z jedwabnym krawatem

już nie woła dno

W popiele
którym sobie posypałem głowę
była iskra

Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1969

Najlepsze życzenia!

Ożywiona działalność różnorodnych organizacji, stowarzyszeń zespołów młodzieżowych z okresu międzywojennego po dziś dzień żywo pozostała w pamięci naszych starszych parafian. Szczególną uwagę zasługuje m. in. chór "Jutrzenka", o którym pisaliśmy. Zamierzamy, jednak już dziś złożyć serdeczne życzenia świąteczne zyjącym członkom tegoż chóru, a mianowicie pani Marii Liszka, mieszkającej obecnie wraz ze swą starszą siostrą w Pszowie, oraz najstarszemu z mężczyzn w naszej parafii panu Konstantemu Stawinoga, który niedawno, bo 10 marca obchodził wspaniałą uroczystość, 90-lecie swoich urodzin. Życzymy dalszych dobrych lat w zdrowiu, a wspomnienia Waszej młodości związanej z "Jutrzenką" przedstawimy niebawem

/m/



P. Konstanty Stawinoga w swoim ogrodzie w pobliżu kaplicy św. J. Nepomucena w uroczystość Bożego Ciała 1993r Fot. F. Bur



RACIBÓRZ
tel. 2377

Andrzej Złoczowski

ul. Solna 5
ul. Ocicka 7
ul. Książęca 12

PRIVATE:
47-400 Racibórz
ul. Czarnieckiego 2/7

Sprostowanie

W poprzednim numerze BP mylnie ułożone zostały zdjęcia do artykułu "Jest czas na pamięć". Pomyłka nastąpiła poza redakcją. Zdjęcie z lat 1938 dodatkowo zostało odwrócone - przedstawia dwie osoby stojące od strony prawej. Przepraszamy Czytelników w imieniu drukarni BATEREX.

Uściślamy również fakt podany w artykule "Panorama zakładów cyklu "Zespołone z krajobrazem Brzezia"- winno być: "Na tle "jagieli" widoczne dwa zabudowania gospodarcze pana Kolona Pana Paka", zaś w artykule "Lukasyna" w opisie zdjęcia na stronie 10 powinno być: "W górnym rzędzie trzeci od lewej w kapeluszu kierownik szkoły pan Szymański". W tym samym artykule mylnie wpisana została data, winno być: "W 1935r. szkołę kończyła młodzież z rocznika 1921."

Za zauważone pomyłki w imieniu redakcji i drukarni przepraszamy

/m/

Zespolone z krajobrazem Brzezia

Zakład Remontowo-Budowlany MAJNUSZ



ul. Rybnicka 109
47-406 Racibórz
tel. (0-36) 153881; 152191 w.443
fax. 154826

Zakład Remontowo - Budowlany wykonuje:
indywidualne i kompleksowe

**usługi remontowe i produkcyjne w zakresie remontu maszyn i urządzeń
oraz robót ogólnobudowlanych budownictwa ogólnego i przemysłowego.**

- roboty ślusarskie, spawalnicze i instalacyjne
- roboty dekarские
 - krycie papą asfaltową
 - wykonywanie powłok hydroizolacyjnych z zastosowaniem masy dyspersyjnej, asfaltowo-gumowej
 - krycie dachówką bitumiczną
 - krycie blachą trapezową, eternitem i płytkami z tworzyw sztucznych
- roboty blacharskie wszelkiego typu
- kompleksowe remonty maszyn
- roboty murarsko - tynkarskie i elewacyjne
- roboty malarskie
- roboty specjalistyczne m.in. z zastosowaniem sprzętu alpinistycznego
- roboty izolacyjne i impregnacyjne

Własny profesjonalny sprzęt
Wykwalifikowana siła robocza
Najnowsze technologie
Materiały własne lub powierzono
Terminowość usług

WYROBY HUTNICZE SERWIS CENTRUM

47-400 RACIBÓRZ ul. Piaskowa 7
tel. 152191 w.443
magazyn przy "KOLZAM" Racibórz

- rury i pręty wszystkich typów
- kształtowniki: kątowniki, ceowniki, teowniki, itp.
- blachy: cynkowe, aluminiowe, powlekane i inne
- druty ciągnione na zimno czarne i ocynkowane
- siatka ogrodzeniowa i profile zamknięte

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Sakrament Bierzmowania otrzymali:

Radość w Duchu Świętym



klasa VII

1. Cuber Anna
2. Gawliczek Marzena
3. Jambor Karina
4. Jendrzejczyk Sabina
5. Kapuścik Mirela
6. Kauczor Beata
7. Klinik Sabina
8. Koczwaro Agnieszka
9. Koczwaro Krystyna
10. Oleksy Maria
11. Pietrzykowska Aleksandra
12. Polak Stela
13. Pytlik Alicja
14. Sekuła Lucyna
15. Staś Barbara

klasa VIII

1. Cymerman Anna
2. Franiczek Barbara
3. Franiczek Jolanta
4. Jakubczyk Anna
5. Jambor Dorota
6. Juraszek Sylwia
7. Kłobuch Iwona
8. Komarek Ramona
9. Rajman Michalina
10. Solich Izabela
11. Trojan Justyna
12. Baron Michał
13. Błaszczok Krzysztof
14. Botorek Roman
15. Chęciński Grzegorz
16. Dorna Zbigniew
17. Gawliczek Waldemar
18. Gołeczka Adam
19. Kapuścik Seweryn
20. Niedbała Marek
21. Niedbała Piotr
22. Niestrój Zenon
23. Pawełek Marcin
24. Proske Mirosław
25. Pytlik Marek
26. Siwoń Wojciech
27. Starok Damian
28. Stawinoga Marcin
29. Wardenga Krzysztof

Życie duchowe człowieka rozpoczyna się w sakramencie Chrztu, pogłębia w Spowiedzi św. i Komunii św., do swego pełnego apostrochu dochodzi w sakramencie Bierzmowania.

Od września ub.r. trwały w naszej parafii przygotowania kl. VII i kl. VIII do przyjęcia sakramentu Bierzmowania. Odbływały się one podczas lekcji religii w szkole oraz w kościele, po czwartkowej Mszy św. szkolnej. W specjalnym przygotowaniu uczestniczyli także rodzice i świadkowie. Tak przygotowaliśmy się w dniu 15 marca br. do Luborni, gdzie w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny otrzymaliśmy sakrament Ducha Świętego.

Punktualnie o godzinie 16.00 przy śpiewie pieśni na wejście, Gerard Bernacki wspólnie z: ks. Dziek. H. Wójcikiem z Lub. ks. prob. A. Ostrowskim, ks. prob. B. Macioniem z Nieboczów, ks. prob. J. Mru. Bukowa i ks. J. Copem weszli do prezbiterium, ucałowali ołtarz i zajęli miejsca wokół ołtarza. Następnie po pozdrowieniu ks. Biskupa: "Pokój" ks. Dziekan i kandydaci do bierzmowania ciepłymi słowami i pięknymi kwiatami powitali dostojnego gościa.

Po Ewangelii ks. J. Macion przedstawił nas ks. Biskupowi. W dniu, który nastąpił później, zgodnym chórem prosił nas ks. Biskup: "Pragnę, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do męznego wyznania wiary i do postępowania według jej zasad." Z kolei odnowiliśmy przyrzeczenie chrzcielne. Ks. Biskup w kazaniu zachęcał nas, by nasze myśli, słowa i czyny były pełne mocy i światła Ducha Świętego.

Następnie ks. Biskup wezwał nas do modlitwy i sam umocnił nas swoją modlitwą, wyciągając ręce nad nami prosił Boga Ojca wszechmogącego o zesłanie na nas Ducha Świętego. Z kolei podchodząc do każdego z nas namaszczał czoła olejem Krzyżma św. wypowiadając słowa: PRZYJMUJ DAR DUCHA ŚWIĘTEGO oraz przekazywał znak pokoju.

Za otrzymanym sakramentem z serca dziękowaliśmy ks. Biskupowi za słowa i obietnicę życia w pełni chrześcijańskiego dołączyliśmy dwa listy: nasze pismo parafialne "Brzeski Parafianin". Ten dar wzbudził zainteresowanie ks. Biskupa, który obiecał dokładnie przejrzeć naszą gazetę parafialną, a ja powiedziałam, że dzisiajszą uroczystość opiszę w wielkanocnym numerze naszego pisma.

Uroczystość komentował i prowadził ks. wik. O. Masarski z Lub.

Marzena Gawliczek kl. VII

Parafialny Kalendarz Liturgiczny

- 25.04. - Święto św. Marka Ewangelisty
godz. 6.00 - procesja błagalna o urodzaje
- 1.05. - Święto św. Józefa Robotnika
godz. 18.00 - Msza św. w intencji ojców i mężów
Nabożeństwa majowe będą odprawiane: w niedziele o godz. 16.30, w dni powszednie o godz. 18.00
- 3.05. - Uroczystość NMP Królowej Polski
godz. 8.00 i 17.00 Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 10.30 - Msza św. w intencji parafian
- 14.05. - Święto św. Macieja - patrona parafii
godz. 8.00 i 17.00 Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 10.30 - Msza św. ku czci św. Macieja
- 18.05. - 59 rocznica śmierci S.M. Dulcirsmy i Świętych Aniołów Stróżów w intencji rocznych dzieci
- 21.05. - Niedziela I Komunii św.
godz. 8.00 i 17.00 Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 10.30 - Msza św. w intencji dzieci pierwszokomunijnych i ich rodziców chrzestnych
godz. 16.00 - Nabożeństwo dla dzieci pierwszokomunijnych

Dni Krzyżowe

- 22.05. - godz. 6.00 - procesja do krzyża na ul. Wysokiej
- 23.05. - godz. 6.00 - procesja do krzyża na ul. Brzeskiej
- 24.05. - godz. 6.00 - procesja do krzyża na ul. Gajowej
- 25.05. - Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego
godz. 7.00 - Msza św. w intencji wyznaczonej
godz. 16.00 - procesja kuczczy św. Urbana - Msza św. w intencji rocznych
- 28.05. - Pielgrzymka młodych i młodzieńców do Piekarska Śl.
- 4.06. - Uroczystość Zesłania Ducha Świętego
godz. 8.00 i 17.00 - Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 10.30 - Msza św. w intencji parafian
- 5.06. - święto NMP Matki Kościoła
godz. 7.00 - Msza św. w intencji wyznaczonej
godz. 18.00 - Msza św. w intencji parafian
- 15.06. - Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
godz. 6.00 i 17.00 - Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 8.00 - Msza św. w intencji parafian i procesja tradycyjna z obrazem
- W oktawie uroczystości każdego dnia nabożeństwa eucharystyczne z procesją o godz. 18.00
- 29.06. - Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła
godz. 7.00 - Msza św. w intencjach wyznaczonych
godz. 18.00 - Msza św. w intencji parafian
- 26.07. - Wspomnienie św. Joachima i Anny, rodziców NMP
godz. 7.00 - Msza św. za ++ mężów od wdów
- 28.07. - 54 rocznica śmierci Ks. prob. Karola Reidla
- 30.07. - Odpust ku czci św. Anny
godz. 8.00 i 17.00 - Msze św. w intencjach wyznaczonych
godz. 10.30 - Suma ku czci św. w intencji parafian
godz. 16.30 - Nieszpory Brzeskie

Wydawca: Rzymsko - Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezina n. Odrą ul. Por. S. Myśliwca
Redagują: ks. Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel. 156884; **Przygotowanie do druku i szata graficzna:** Florian Burek
Druk: Baterex ul. Rudzka 45 tel. 152432; **Skład:** Ireneusz Burek